

ЛИТЕРАТУРОЗНАВСТВО

CO ŁĄCZY JULIUSZA SŁOWACKIEGO Z TARASEM SZEWCZENKĄ?

Anna Węgrzyniak

Prof. dr hab., kierownik Katedry Literatury i Kultury Polskiej
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej (**POLSKA**)
ul. Willowa 2 43-300 Bielsko-Biała bud. B (I piętro) sekretariat: pok. 111
e-mail: pol@ath.bielsko.pl

Tomasz Stępień

Prof. dr hab. kierownik Katedry Teorii i Praktyk Komunikacji
Akademia Techniczno-Humanistyczna w Bielsku-Białej (**POLSKA**)
ul. Willowa 2 43-300 Bielsko-Biała bud. B (I piętro) sekretariat: pok. 111
e-mail: pol@ath.bielsko.pl
UDC: 82.0

ABSTRACT

Węgrzyniak Anna, Stępień Tomasz. What do Juliusz Slowacki and Terrace Shevchenko have in common?

The subject of comparative reading is the poetry by Slowacki and Shevchenko. Both poets are always faithful to their "home" Ukraine, but there is significantly more what divide them than what connect them. Following the lead present in their art motifs (eg. Ikwa, lordly-peasant relationship, mother), the authors show how they comprehend their history of Ukraine, assessed fratricidal struggle in the eighteenth century (kolyivshchyna). Shevchenko knew the stories straight from the people, Slowacki learned about them from historical studies. Although their perception of their "own" Ukraine was quite different, they were both democrats, with a strong criticism: Slowacki was sometimes ant-Sarmat and anti-clerical, Shevchenko – anti-Cossacks and anti-clerical.

Keywords: national poetry, dumka, byronic heros, mother, testament.

Przedmiotem literatury porównawczej jest twórczość Słowackiego i Szewczenki. Poetów zawsze wiernych „domowej” Ukrainie znacznie więcej dzieli niż łączy. Idąc tropem występujących w ich twórczości motywów (np. Ikwa, relacje pańsko-chłopskie, matka), autorzy wskazują jak pojmowali oni dzieje Ukrainy, jak oceniali bratobójcze walki w XVIII wieku (koliszczyzna), które Szewczenko znał z opowieści ludu, a Słowacki z opracowań historycznych. Choć odmiennie pojmowali „swoją” Ukrainę, obaj są demokratami, a łączy ich krytycyzm – Słowacki bywa antysarmacki i antyklerykalny, Szewczenko – antykozacki i antyklerykalny.

Słowa kluczowe: poezja narodowa, dumka, postacie bajroniczne, matka, testament.

Tarasa Szewczenkę i Juliusza Słowackiego dotychczas badacze kojarzyli rzadko, najczęściej poprzez motyw koliszczyzny. Gruntownie przebadano związki Szewczenki z Mickiewiczem, natomiast ze Słowackim łączono go sporadycznie, by wspomnieć pracę Mychajło Moczulskiego pt. *Hoszczynskij, Słowackij i Szewczenko jako spiwci Kolyjwszczyny* z roku 1936 czy artykuł Daniela Beauvois z roku 1999, poświęcony odmiennym ujęciom rzezi humaniskiej.

Brak polskich prac porównawczych można tłumaczyć nieznajomością języka ukraińskiego oraz tym, że w sensie artystycznym (formalnym) pokrewieństwo jest niezauważalne, nie licząc tego co typowe dla kanonu romantycznego. Można wskazać wspólne motywy (np.. pejzaż

stepowy, żurawie) czy podobną melodię „śpiewu”, ale na linii Szewczenko – Słowacki brak wzajemnych nawiązań. Nigdy się nie spotkali i chyba nie znali swoich utworów, bo obracali się w innych kręgach artystycznych (Petersburg, Paryż).

Co ważne, obaj tworzą po Byronie, Puszkynie i Mickiewiczu. Słowackiemu trudno pokonać Mickiewicza, natomiast Szewczenko jest wieszczem pierwszym i niekwestionowanym. Łączy ich Ukraina – dla obu inna, inaczej pojmowana i doświadczana. I chociaż obaj z prawobrzeżnej Ukrainy wyjechali (Słowacki jako dziecko wyjechał do Wilna, potem spędzał tylko wakacje u dziadków), dla obu ziemia rodzinna była najważniejsza. Ich biografie są nieporównywalne, bo jak porównać ciepłarniane dzieciństwo Słowackiego, jego studia i podróże czy emigrację paryską z wyjątkowo trudnym życiem Szewczenki. Pierwszy żywił się literaturą, drugi osobiście doświadczył szczególnego okrucieństwa losu. Choć ich drogi nigdy się nie spotkały, można wskazać miejsca, w których bywali, np. w 1845 roku, gdy Szewczenko współpracował z Komisją Archeograficzną i rysował zabytki historyczne, trafił do Krzemieńca, poznał Tadeusza Czackiego i zapamiętał Liceum Krzemienieckie (tu kiedyś uczył ojciec Juliusza, Euzebiusz Słowacki) jako „gniazdo buntowników” [12, s. XXVI]. Kolejnym śladem jest płynąca przez Krzemieniec Ikwa, której Słowacki nadał funkcję „rzeki rodzinnej” – jak Mickiewicz rzecze Niemen. Wszystkie polskie dzieci znają tę frazę ze sztabuchowego wierszyka:

Bo tam gdzie Ikwy srebrne fale płyną,
Byłem ja niegdyś jak Zośka dzieciną:
W pamiętniku Zofii Bobrówny, [5, s. 138.]

a w pieśni *V Beniowskiego* do Ikwy Słowacki odwołuje się w polemice z Litwinami. Z kolei u Szewczenki ten motyw pojawia się w poemacie *Warnak* (1848). Ponura opowieść starego warnaka zaczyna się właśnie od Ikwy:

[...] Wód niemało
Uniosła Ikwa w sine morze.
Było nad Ikwą siolo hoże
(przeł. Józef Łobodowski) [15, s. 227].

Tytułowy bohater opowiada historię swojego życia. Jako dziecko bawił się z paniczami, przy nich nauczył się pisać i zobaczył inny świat, ale nigdy nie był na dworze dobrze traktowany. Rozbudzono w nim aspiracje, nie dając wolności. Gdy panicze poszli do wojska, wrócił do pracy w polu, a kiedy rządca uwiódł mu dziewczynę, uciekł ze wsi i został hersztem stuosobowej drużyny, wymierzającej karę złym panom. Zaczęło się od mordu na paniczach w dniu ich ślubu, a potem – jak obłąkany – sycił się zemstą przez trzy lata:

Kto panem zwał się, szedł pod nóż, -
Bez miłosierdzia i bez gniewu
Szerzyłem śmierć... [...]
Zdarzało się na ostrej spisie
W płomienie rzucić drżące dziecię
Albo panienkę obnażoną
Na końskim rozkrzyżujesz grzbiecie,
I puścisz w step...
Warnak [15, s. 230].

Historia warnaka to „streszczenie” trudnych relacji chłopsko-pańskich. Siolo nad Ikwą jest wylęgarnią zła. Szewczenko nazywa zbrodnię po imieniu, lecz pokazuje, że zbrodniarz jest ofiarą społecznej niesprawiedliwości. W porządku psychospołecznym opętanie zemstą jest umotywowane, w porządku etycznym, boskim, nie do przyjęcia. Samotny rozbitek opuszcza drużynę i dręczony poczuciem bezsensu, zamierza popełnić samobójstwo. Wychodzi z lasu i w tym momencie doznaje olśnienia – widząc jasne chramy Kijowa spotyka Boga, oddaje się pokucie. Ponieważ w poematach Szewczenki mściciele są opętani nienawiścią, uwagę odbiorcy przyciągają doznane krzywdy. Szewczenko nie odpowiada na pytanie „skąd zło”, nie powtarza romantycznych koncepcji historiozoficznych, według których ziemia jest areną walki sił boskich z szatańskimi. On wyraźnie wskazuje motywacje społeczne. Za krzywdy ludu odpowiedzialni są panowie i wspierający ich działania kościół katolicki:

Kiedyś byliśmy Kozakami,
I nic o unii nie słyszeli,
Na wolnych stepach, wolni sami,
Brataliśmy się z Polakami
[...]
Aż przyszli księża i w imieniu
Chrystusa Pana podpalili
Nasz cichy raj, rozlali morze
Łez i krwi ludzkiej, a sierotom
Zadali śmierć męczeńską oto
Ku jeszcze większej chwale Bożej

Do Polaków

(przeł. Jerzy Jędrzejewicz) [15, s. 214-216].

Słowacki urodził się na Wołyniu w mieście Krzemieniec, w roku 1809, w katolickiej rodzinie szlacheckiej, Taras Szewczenko – na Kijowszczyźnie, we wsi Morynka w powiecie zwinogradzkim, w roku 1814, w prawosławnej rodzinie chłopca pańszczyźnianego. Z różnicy między dworkiem i chałupą wynikają dalsze. Dzisiaj – używając kategorii modnej obecnie krytyki postkolonialnej, można by określić Polaków mianem kolonizatorów, dodajmy – po upadku powstania listopadowego, kolonizowanych przez Rosjan. W połowie XIX wieku, gdy Rosjanie przejęli majątki Polaków i zmienili prawodawstwo, szlachta polska jeszcze umocniła się w przekonaniu, że jej wielowiekowa obecność na tej ziemi ma charakter cywilizacyjnej misji. Polonizację rozumiano jako europeizację i wierzono w mit wspólnoty między Polakami i Rusinami. Przemiany polityczne w Europie (wojny napoleońskie), osłabienie systemu feudalnego w Rosji, poszukiwanie w kulturze ludowej tradycji narodowej – to wszystko sprzyjało budzeniu się uśpionej świadomości narodowej Ukrainy. Zainteresowaniu pisarzy polskich i rosyjskich bogatą kulturą ludową towarzyszy przywracanie pamięci historycznej i domaganie się praw społecznych. Pamięcią narodu są opowieści kobzarzy, prace historyków, np. znany Szewczenko, bardzo popularny traktat historyczny *Historia Rusów*, oraz twórczość pisarzy, którzy idealizują, poetyzują dzieje Kozaków¹. Gdy ukraińscy pieśniarze śpiewają o wielkości i kłęsce (kiedyś byliśmy wolni i szczęśliwi, a dzisiaj zginamy karki pod butem pana), zagrzewając naród do buntu przeciw pańskiemu uciskowi, Polacy – sami przewrażliwieni na punkcie wolności – widzą w tym zdradę „swojego” ludu. Wobec ekspansywnej polityki caratu, emancypację ukraińskich chłopów traktowano jako zagrożenie polskiej tożsamości. Po upadku powstania listopadowego (1831) szlachta traciła majątki, rodziny ubożały, chłopiały, ale wciąż utrzymywał się feudalny podział stanowy, tym bardziej, że żywioł polski i ukraiński dzieliły nie tylko język i wyznanie, a przede wszystkim pamięć krwawych wydarzeń. Francuski historyk Daniel Beauvois, autor studium pt. *Trójkąt ukraiński*, wskazując rozdziew między mitologią i rzeczywistością, znakomicie pokazuje funkcję mitu kresowego – ufundowanego na przekonaniu o cywilizacyjnej wyższości łacińskiego Zachodu nad Wschodem – który przez wieki (do XX wieku) organizował wyobraźnię Polaków. Na temat stosunków polsko-ukraińskich jest wiele opracowań i tej kwestii rozwijać nie zamierzamy, warto jednak przypomnieć, że dla Słowackiego Ukraina zawsze była pojęciem topograficznym, społecznym i kulturowym [4].

Natomiast dla Szewczenki Ukraina jest pojęciem etnicznym. W *Kobzarzu*, jego pierwszym tomie poetyckim (1840), wybór roli poety narodowego wyraźnie określają: tytuł tomu oraz inicjalna inwokacja:

Dumi moi, dumi moi,
Licho meni z wami

(Dumki moje, dumki moje,
Smutny los mój z wami

(przeł. Stefan Żeromski) [15, s. 38].

Nazywając się kobzarzem (ludowym rapsodem) i autorem dum/dumek, poeta wychowany zarówno na folklorze, jak na europejskim romantyzmie, wyraźnie manifestuje związek z ludową tradycją. W programowym poemacie *Perebendia* (1839) – gdzie stary, ślepy kobzarz śpiewa „o

¹ Parę faktów: w 1667 podzielono Ukrainę na prawobrzeżną (włączoną do Rzeczypospolitej) i lewobrzeżną (do Rosji), o którą walczył Polska, Rosja i Turcja. Kiedy hetman lewobrzeżnej Iwan Mazepa ponosi kłęskę (walcząc przeciw Moskwie ze Szwedami), Ukraina traci autonomię (koniec hetmanatu), a w roku 1775, gdy caryca zlikwiduje Sicz Zaporoską, masy kozackie zostają zamienione w chłopów pańszczyźnianych.

Łazarzu, o przeszłości Ukrainy, o Sawie Czałym, o zrujnowaniu Siczy, o Hryciu, szynkarce, topoli (...) ucieka od ludzi w step i tu, na mogile, w osamotnieniu śpiewa pieśń, której ludzie nie rozumieją i zrozumieć nie potrafią (...)” [15, s. XLV]– Szewczenko wskazuje tematykę swej twórczości i wybór romantycznego samotnictwa. Poeta – jak inni romantycy – wierzy w moc słowa, budzi miłość do ukraińskiej kultury, w poematach historycznych opowiada dzieje Kozaczyzny z nadzieją, że obudzi „ducha narodowego”.

Młody Słowacki swój związek z Ukrainą manifestuje publikując w roku 1826 *Dumkę ukraińską*. W odbiorze współczesnych tytuł musiał kojarzyć się z gatunkiem szczególnie przez romantyków nobilitowanym, traktowanym jako prosty i czuły wzór posępnej nostalgii za dawnością. W poetyckim „śpiewie” *Dumki ukraińskiej* wyraźnie słychać taką „melodię” zdań, która – mimo różnicy języków – przypomina wiersze Szewczenki:

Czemuś smutna, o dziewczyno?
Czemuś smutna, Hanko młoda?...
W cichym szczęściu dni twe płyną
Jak ta czysta Dniepru woda; [5, s. 15].

Słowacki oplakuje los Kozaka Ruńki, skazanego „podobnie jak otaczający go świat bujnej ukraińskiej przyrody, na przedwczesną zagładę” [14, s. 13.]. Kreacja postaci i tragiczna koncepcja świata wskazują, że poeta idzie śladem Malczewskiego. Kolejne tytuły to *Piosnka dziewczyny kozackiej* (1829), w której bohaterka śpiewa o śmierci ukochanego oraz poemat-duma pt. *Żmija* (1831) – o kozackim hetmanie, człowieku o podwójnej tożsamości, Turku udającym Kozaka, który zdradził i Turków, i Kozaków. Pomijam bajroniczny, psychologiczno-egzystencjalny aspekt tej postaci, zwracam jednak uwagę na orientalizację kultury kozackiej, pełniącej ważną rolę w kształtowaniu jego wyobraźni.

Nacechowane tragizmem losy niektórych kozackich bohaterów, ich zbrojne zmagania z Tatarami i Turkami [autor] przedstawiał zawsze w aurze swojskości, nigdy zaś odległej czy obcej egzotyki. Również tradycję cerkiewno-bizantyjską traktował jako istotny element kultury rodzimej (odpowiednikiem Matki Boskiej Częstochowskiej byłaby Matka Boska Począjowska). W Kozakach widział „lud” [poep], związany z Polakami wspólną ziemią i historią, określane zatem mianem „polskich Kozaków (*Król Ladawy*). Ich dzieje, a zwłaszcza przesiedlenie nad Don, odczytywał w *Żmii* jako figurę losów polskiej emigracji politycznej w XIX wieku. [14, s. 14].

Świadectwem tego, że kozacko-ludowo tradycję (sarmacki ubiór przejmujący elementy orientalne, podobne zwyczaje, udział w ludowych zabawach) Słowacki traktował jako rodzimą, jest powieść *Król Ladawy*. Poeta ośmiesza tu adaptację wzorów francuskich czy łacińskich, sugerując, że na Podolu one się nie przyjmą, kłócą się bowiem z obyczajem, a także – wznoszą barierę pomiędzy dworem i gminem. Fantazje młodego Słowackiego są naiwne, bo nie dostrzegał ludowych procesów emancypacyjnych i odmiennej narodowości, trzeba jednak docenić znakomicie pokazaną kulturową złożoność Ukrainy, to zderzenie Wschodu z Zachodem. Jego Kozak jest rycerzem-poetą, „duszę” ma waleczną, dziką i rozdartą, zawsze czuje więcej niż inni i coś gna go w nieznanne. Tworząc literaturę narodową, Słowacki starał się zastąpić klasyczne kulturowe uniwersum pierwiastkiem rodzimym, lokalną kulturą ludową, „swoistym <kozackim średniowieczem> literackim oraz kulturą szlacheckiego dworu” [14, s. 21].

W twórczości Słowackiego i Szewczenki – dwu poetów narodowych, szukających racji istnienia zagrożonych narodów własnych, wspólnie ciemiężonych przez carat – znajdujemy odmienne obrazy kozaczyzny. Nie ma obiektywnej narracji, każda historia jest opowieścią, interpretacją faktów. Ich wybór i artystyczne przetworzenie zawsze służy jakiejś intencji – psychologicznej, społecznej, politycznej. Intencje Szewczenki są czytelne, bo adresatem jego twórczości jest naród wychowany na wzorcach ludowych. Szewczenko twórczo przetwarza ludowe pieśni, nie mnoży narratorów, nie komplikuje fabuły, nie nadużywa metafory, stara się być realistą. Natomiast Słowacki – wychowany w artystycznym salonie, piszący dla uczestnika kultury sarmackiej, gustującego w „rozwichrzonym” polskim baroku – mówi metaforą, komplikuje fabuły, konstruuje postacie zagadkowe, niejednoznaczne. Jego twórczość zawsze budziła spory, bo tzw. intencji czy „przesłań” Słowacki raczej nie ujawnia¹. Stałymi elementami Ukrainy Słowackiego są ból i smutek. W marzeniach więźnia Szewczenki, w jego snach o ziemi rodzinnej (z ostatniego okresu) zdarzają się idylliczne obrazy:

¹ Powstało wiele opracowań na temat recepcji twórczości Słowackiego – odczytania „narodowców” i demokratów dzieli przepaść, inaczej czytano go w różnych okresach (międzywojnie, czas okupacji, PRL, dzisiaj).

W ogródku chatka strojna w kwiecie,
Jak dziewczę stoi, a het, het,
Modrą się wstęgą rozpościera
Szeroka, wodna, przestrzeń szczera,
To świeci, płonie – ojciec Dniepr.
A dalej widzę: w sadzie chłodnym,
Pod wiśnią, w cieniu jej łagodnym,
Siostra najmiłsza patrzy w dal

Do siostry. Z ostatnich lat życia

(przeł. Włodzimierz Słobodnik)

[15, s. 316.]

W twórczości Słowackiego nie znajdziemy tak „jasnych” pejzaży, z Ukrainą zawsze wiąże się pesymizm – smutek, pogrzeb, żal. Jego kozaccy bohaterowie – piękni, utalentowani, zakochani w wolności, znajdują się na pozycji z góry przegranej, rodzą się w złym czasie, są skazani na śmierć. Nie podzielamy opinii badaczy zarzucających Słowackiemu sztuczność (nic tu z obserwacji, wszystko z literatury), pejzaże Wołynia kształtowały jego wyobraźnię, folklor ukraiński był integralnym elementem polskiej kultury kresowej. „Swoją” Ukrainę poeta rzecz jasna mitologizował, pisał o niej tak, jak w danym momencie ją odczuwał. Brał z folkloru pewne wątki czy motywy i przetwarzał na własny użytek. Dumka cieszyła się ogromną popularnością w każdym dworku szlacheckim, nie tylko na Ukrainie, np. król Jan Sobieski z jednakim upodobaniem słuchał francuskiej kapeli i „dum kozackich śpiewanych przez bandurzystę” [11, s. 168.].

O tym jak ważny był dla Słowackiego Krzemieniec, świadczą liczne motywy ukraińskie w jego twórczości (znakomicie przebadane) oraz korespondencja. Kochał Ukrainę jak Mickiewicz Litwę, była nie tylko jego miejscem rodzinnym (pejzaż, mity, folklor ukraiński, domowa kultura krzemienieckiego dworku Januszewskich), ale też – mitem zakorzenionym w romantycznej apoteozie Kozaka. Właśnie ten mit – już rozpowszechniony na Zachodzie – po pierwsze różnił go od wileńskiego konkurenta, po drugie korespondował z jego prywatnym zapotrzebowaniem na postać bajronicznie rozdartą, tajemniczą, o niepewnej tożsamości. Ponieważ mieszkańcy Dzikich Pól byli ludźmi wolnymi (początek Kozaczyzny wiąże się z ucieczką od pańszczyzny i prześladowań religijnych), dla romantyków Kozak stał się symbolem wolności, a step – figurą nieskończoności. Oprócz tradycyjnie romantycznych znaczeń, Słowacki wyposaża swoich kozackich bohaterów w cechy, których w świecie przedstawionym brakuje innym postaciom. Taką postacią jest np. Mazepa, hetman lewobrzeżnej Ukrainy, który w młodości był dworzaninem króla Jana Kazimierza¹.

Wzmiankując o tragedii *Mazepa* (z 1839), jednym z najlepszych dramatów Słowackiego, wypada krótko scharakteryzować europejski mit Mazepy z uwzględnieniem odmiennych wyobrażeń zachodnio- i wschodnioeuropejskich. Choć Mazepa jest obecny w malarstwie, pamiętnikach i literaturze XVIII wieku, to dopiero romantyzm tworzy mit Mazepy (promieniowanie poematu Byrona *Mazepa* z roku 1818). Zachód przedstawia Kozaka w bezmiarze ukraińskich stepów, jako „jeźdźca, nagiego młodzieńca przywiązanego na wznak do dzikiego rumaka – orientalny fantazmat, w którym zbiega się projekcja wolności i jej zagrożenia” [3, s. 102.], natomiast w sztuce wschodniej Mazepa występuje jako starzec i ma cechy postaci historycznej, z tą różnicą, że dla Rosjan, jako przeciwnik Piotra Wielkiego jest zdrajcą, a w ukraińskim folklorze (podobnie jak u dekabrysty Rylejewa) uosabia wartości, które niosą nadzieję wyzwolenia. Wiele lat później ten trop podejmą historycy i powieściopisarze, ale w czasach, gdy tworzył Szewczenko, hetman Mazepa nie był kierunkowskazem politycznego zaangażowania. Postać Mazepy pojawia się w utworach z drugiej połowy lat czterdziestych: *Wielki loch. Misterium (Velykyj loch)*, *Rżawiec (Irżavec)*, *Mnich (Černec)*. Wieszczy osadzony w więzieniu mocniej niż inni odczuwa nieszczęsny los swoich braci. Wspominając śpiewy kobzarzy, wymienia różnych „katów”, analizuje splot wydarzeń, które zdecydowały o wymiarach klęski.

Śledząc obecne zarówno u Szewczenki jak i Słowackiego postacie bajroniczne, można szukać podobieństw pomiędzy identycznie zatytułowanymi poematami: *Mnich*. Prototypem

¹ „Od 1696 poplecznik Piotra I, wspomagający Augusta II w walce ze Szwedami. W 1705 wraz z częścią starszyny kozackiej przeszedł na stronę Karola XII. Po klęsce pod Połtawą zbiegł do Bender na terytorium Turcji i tam zmarł.” – przypis do: T. Szewczenko, *Wybór poezji*, dz. cyt., s. 210-211.

bohatera *Mnicha* (podtytuł *Powieść wschodnia*) Słowackiego jest Giaur. Mnisi kaptur skrywa Araba marzącego o bezkresnym stepie. Kreując jednostkę zbuntowaną, samotną, wrzuconą w sytuację bez wyjścia (konflikt religijny prowadzi do konfliktu moralnego) Słowacki pisze o sobie, obrazuje typowo romantyczny dramat psychologiczny, wyraźnie przeciwstawia naturę bezdusznym obrzędom:

Modlą się za mnie, lecz nawet pozoru
Nie ma boleści... Zimne mnicha serce!
I modły zimne jak mury klasztoru!...

Nieście mnie w stepy, tam szukać grobowca;

[...]

Tam drzewa czują – tu ludzie jak głązy. [7, s. 136.]

Natomiast Szewczenko sięga po temat historyczny. Bohaterem ukraińskiego *Mnicha* jest Semen Palij, walczący pod Połtawą przeciwko Szwedom i Mazepie, który wcześniej „snuł plany przyłączenia prawobrzeżnej Ukrainy do Polski. Iwan Mazepa, jeszcze wierny rosyjskim władzom, kazał go aresztować i wydał carowi (1705)” [12, s. LXXXVIII.]. Według historyków Palij mnichem nie był, poeta oparł się na przekazie ludowym, wykorzystującym fakt, że Kozaka pochowano w klasztorze pod Kijowem. Ludowy narrator przedstawia go jako „niedobitego w boju” Zaporozzca, który chowa się w klasztornej celi, by pokutować za grzechy, wspominać życie i czytać Pismo Święte:

I Siczą zda się cela cicha,
Bractwo ożywia się od nowa
I sam pan hetman, niczym sowa,
Zagląda prosto w oczy mnicha. [12, s. 219.]

Święta księga nie przynosi mnichowi ukojenia, wciąż jest emocjonalnie rozdarty. Przeczuwa, że wszystko przepadnie i nikt nie wspomni jego ofiary, ma zatem poczucie straty i klęski. Nocą дума nad sensem istnienia, a rankiem modli się za Ukrainę. Iwan Mazepa pojawia się tu mimochodem, jako „sowie” wspomnienie dawnych czasów. Nie inaczej, też mimochodem wspomni Mazepę postać z poematu *Wielki loch* – dusza, pokutująca za to, że

[...] carowi moskiewskiemu

Konia napoiła
W Baturynie, kiedy wracał
Do Moskwy z Połtawy.

Dusza mówi:

Jam leżała wśród umarłych
Tam w pałacu samym
Mazepowym... A koło mnie
Trup siostry i mamy –
Jak objęły się zarżnięte,
Kiedy jeszcze żyły...
Wielki loch [12, s. 117.]

Szewczenko, który przed rokiem 40. sławi narodowych bohaterów Ukrainy (Iwan Pidkowa, Taras Triasyła czy Maksym Zaliźniak) [13, s. XCVII, LVII, LXXX.], Mazepie nie poświęcił ani jednej strofy. I ten gest pominięcia jest znaczącym wyrazem stosunku autora do postaci hetmana. Ludowy narrator opowiada:

Dokonali kiedyś Szwedzi
Wielkopomnej sprawy:
Uciekali wraz z Mazepą
Do Bender z Połtawy;
A za nimi Hordijenko...
Rżawiec
(przeł. Czesław Jastrzębiec-Kozłowski) [15, s. 210-211].

Oceniając wypadki historyczne skazujące naród ukraiński na nędzę, już na wstępie powiada, że przegrana Kozaków jest efektem podziału na skłócone stronnictwa, np. Kość Hordijenko był zwolennikiem Mazepy, a Semen Palij, pułkownik fastowski, dawniej związany z Polską, pod Połtawą walczył po stronie Piotra I¹ [17]. Kozacy są podzieleni, skłócenie, nie ufają współbraciom, którzy dawniej walczyli po stronie polskiej, i co ważne, nie słuchają głosu mądrej matki – czytamy w poemacie *Rżawiec*. W sensie dosłownym chodzi o matkę Hordijenki, w sensie symbolicznym – o inne matki: usianą grobami ukraińską ziemię i Matkę Boską. Dla Szewczenki postać matki (podobnie jak dla Słowackiego) ma znaczenie fundamentalne. Motyw Matki, dobrze opracowany, zasługuje tu bodaj na wzmiankę – jako element łączący obu poetów. Wcześniej osierocony Szewczenko stale rozmawia z Matką Boską, Słowacki pisze piękne listy do Salomei Becu. Za matką Hordijenki (koszowego atamana Zaporoskiej Siczy), zwolennika Mazepy, z pewnością stoi Matka Boska. Mówiąc w imieniu męczenników niosących swój „krzyż-kajdany”, często zwraca się do Matki Bożej z prośbą, by dała im siły. Zob. *Maria (Wstęp do poematu)* pisanego w roku 1859. [15, s. 317]. Matka radziła jedność. Gdyby między Kozakami panowała zgoda – mówi Szewczenko – gdyby pogodzone Mazepę z Semenem Palijem, można było Szwedów pokonać i zachować wolność. Bitwa pod Połtawą była momentem ostatecznym, od tej klęski zaczyna się upadek Kozaczyzny. Uciekając na Krym, Kozacy wiozą ze sobą tylko ikonę Matki Boskiej, do której ukradkiem zanoszą modły w namiocie (bo chan zabronił budować cerkiew).

Gdy naszych dotknął klęski bicz,
Gdy opuszczali zaporoską
Ziemię – Wielki Łuh i Sicz,
Zabrali z sobą Matkę Boską
A więcej już nie wzięli nic.
Do Krymu ją ponieśli z troską –
Na nową – żal się Boże! – Sicz!
po wiekach niedoli w Rżawcu: *Rżawiec* [15, s. 211-212].

Nazwisko Mazepy wiąże się tu z konkretnym epizodem, wyznaczającym kres niepodległości. Od Bender – w opowieści ta miejscowość jest punktem zwrotnym w dziejach – Kozacy popadają w niewolę; naprzód „wziął ich w kabałę Tatar”, potem będą gnębić magnaci, Rosjanie i Lachy. Powołując się na kobzarzy, którzy śpiewali o wojnie, o zbrodni i „srogich karach, co przypadły nam od Lachów” i Rosjan, narrator koncentruje się na tym, co działo się „po Szwedach”, ile krzywd lud doświadczył po klęsce Mazepy:

Tego, oniemiał
Z krwawej grozy, nie śmia wyznać
Ślepe nieboraki!
Tak to jak wojewodowie,
Piotrowe sobaki,
Zagryźli.

Jedyną pociechą zniewolonych jest wiara, w niej tli się nadzieja na odmianę losu. Z czasem Szewczenko coraz częściej szuka ocalenia w modlitwie i poetyckim „słowie prawdy”, płynącym od Boga. Inaczej niż Mickiewicz, który próbuje nadać sens klęsce przez ofiarę krzyża („Polska Chrystusem narodów), Szewczenko – jak Słowacki (obaj – heretycy)² – łączy wiarę z rewolucyjnymi dążeniami ludu. Nad losem zmarłych i żywych – losem Zaporozców w „krymskiej obczyźnie” oraz tych, ginących w moczarach Piotrogradu – zawsze płacze Matka Boska, cudowna ikona, do której Ukraińcy zanoszą modły. Jeśli wzruszony jej łzami Pan Bóg zmiążdżył Piotra (dzięki czemu brać kozacka mogła wrócić na hetmańszczyznę), to można mieć nadzieję, że modlitwa pomoże odbudować narodową świadomość. Opowieść o ikonie, w której mimochodem pojawia się Mazepa, kończy się płaczem niepokieszonej Matki Boskiej:

¹ Na temat narady w Fastowie, powstania Palija i sprawy Mazepy zob. Władysław A. Serczyk, *Historia Ukrainy*, Ossolineum, Wrocław 2009, s. 134 i dalsze.

² Nazywając ich heretykami, mam na uwadze Słowackiego „kościół bez Boga” (taka opinia, za Mickiewiczem, utrzymywała się w paryskich kręgach emigracyjnych), jego stosunek do papieża (np. w *Kordianie*) a także mistyczną koncepcję genezyjską. Szewczenko też brak chrześcijańskiej pokory, nie tylko wówczas, gdy opiewa mścicieli i rozgrzesza zbrodnie, ale również w późniejszych utworach.

Postawili go we Rżawcu
W świątyni. Tam ona
Dotąd wciąż za kozakami
Łka niepocieszona (s. 208)

Są jednak wiersze, w których poeta, modląc się o przebudzenie narodu, daje nadzieję na odrodzenie. Szewczenko najwyraźniej nie darzył Mazepy sympatią. Najbardziej bolała go krzywda pańszczyźnianych niewolników, więc najwięcej uwagi poświęcił powstaniu chłopskiemu z 1768 roku. Miał wiele zastrzeżeń do żyjącej po pańsku starszyny kozackiej. Hetmani i atamani koszowi zgromadzili wielkie majątki, np. „do Mazepy należało ok. 100 000 chłopów ukraińskich [17, s. 159.]. Otóż, w kontekście romantycznej mody na Mazepę, wypada zauważyć, że Szewczenko hetmana prawie pomija, natomiast Słowacki w dramacie *Mazepa* (1839) tworzy postać literacką, która ma niewiele wspólnego z rzeczywistością¹.

Mazepę, jako pazia polskiego króla, przedstawia Słowacki z dużą sympatią, w przeciwieństwie do polskiej szlachty. Antysarmackie ujęcie XVII wiecznych Polaków jest tu zauważalne od pierwszej sceny, w której Wojewoda z okna obserwuje polskie warcholstwo, czyli awanturę na zamkowym dziedzińcu, gdzie dwie frakcje głośno spierają się o to, który z dwu marszałków jest ważniejszy, który pierwszy powinien wejść do przedsienia. Na moment przed pojawieniem się Mazepy na scenie dramatu, poznajemy twórcę jego czarnej legendy, Jana Chryzostoma Paska – „slicznego mówcę”, witającego króla „wierszem makaronicznym”. Rozwijająca się akcja dramatu unieważni plotki, głoszące, że Mazepa – oszust, wielkim uwodziciel i wróg kobiet – „kochanek włosami kazał wypchać siodło” [6, s. 196, w.105.].

W pierwszym akcie jest on dowcipny, czarujący, pełen fantazji i wewnętrznego smutku. Mówi: „nie mam już w nic wiary, serce moje mętne” (I, scena IX, w. 191), w kolejnych okazuje się odważny i szlachetny, umie dochować tajemnicy, w każdej sytuacji zachowuje się godnie i nie korzysta z okazji sprzyjających ratowaniu życia. Gdy Zbigniew wzywa go na pojedynek, Mazepa nie wyciąga szabli, lecz broni się słowami:

Mości rotmistrzu, jestem syn kozaczy,
Bić się umiem – lecz wcale nie czuję ochoty
Tłuc ojca turkusówką w syna pancierz złoty;
Ani wojewodzina, co jak róża młody,
Zabiwszy, uciec z zamku koniem Wojewody [6, s. 225]

Mazepa to rycerz bez skazy: wybacza zdradę królowi, dla ratowania honoru kobiety (choć jest niewinny) pozwala żywcem zamurować się, zabiega o przyjaźń Zbigniewa... Lepiej tę postać na użytek melodramatu, Słowacki wyidealizował pazia dla kontrastu z królem czy Wojewodą. Literacki Mazepa w niczym nie przypomina postaci historycznej, aluzyjną zapowiedzią hetmańskiej przyszłości są tylko słowa Cyganki, która niegdyś wróżyła mu władzę. Można czytać to dzieło używając różnych kluczy interpretacyjnych. Choć literacki paź niewiele ma wspólnego z postacią rzeczywistą, warto zauważyć jak Słowacki rozkłada akcenty. „Syn kozaczy” – mimo, że przegrany i oszukiwany – jest tutaj równy szlachcie (pełni funkcję dworzanina, może się pojedyńkować), sprytny, dobry, widzący więcej niż inni. A taki obraz przełamuje schemat Kozaka stepowego, dzikiego, usytuowanego z dala od europejskiej cywilizacji. Co więcej, ignorując popularny mit Kozaka, Słowacki tworzy postać, na tle której lepiej widać wady innych bohaterów dramatu. Od Wojewody – feudalnego pyszałka i okrutnika – znacznie bliższy mu jest Mazepa. Na szlachecką obyczajowość i przeszłość polityczną Polski poeta patrzy z dystansu, a „swoją” Ukrainę wypełnia literackimi fantazmatami.

Rekapitułując, w poezji Szewczenki drobne wzmianki o Mazepie aluzyjnie przywołują fakty historyczne, z kolei dramaturg Słowacki podejmując modny romantyczny topos, nie dba o realia, dworski epizod Mazepy rozwija zgodnie z własną fantazją, na potrzebę skomplikowanej intrygi w stylu A. Dumasa.

Ważnym tematem historycznym, dla obu narodów wyjątkowo bolesnym, są bunty przeciw polskim panom: w XVII wieku kozacko-chłopskie powstanie, w 1768 roku tzw. koliszczyzna².

¹ To tragedia rodzinna. W młodej żonie Wojewody kocha się pasierb, który zdążającego do macochy króla w płaszczu Mazepy bierze za jego pazia...itd. Mazepę wplątał Słowacki w intrygę dworską utrzymaną w konwencji Alexandre Dumasa. Dworzanin przyjmuje na siebie winę króla i przypadkiem staje się sprawcą serii nieszczęśliwych wydarzeń.

² Zob. podrozdział *Koliszczyzna* w książce Władysława A. Serczyka *Historia Ukrainy*, dz. cyt., s. 151 i dalsze.

Krwawe zdarzenia XVIII-wieczne Szewczenko znał z pieśni ludu i opowiadań dziadka, natomiast Słowacki czerpał wiedzę z dostępnych mu opracowań. Trudno też pominąć znany obu poetom *Zamek kaniowski* Seweryna Goszczyńskiego. Wydany w roku 1828 (przed powstaniem listopadowym) był pierwszym polskim utworem burzącym idylliczny obraz Ukrainy, ukształtowany przez polskich twórców tzw. „szkoły ukraińskiej”.

Można polemizować z tezą Daniela Beauvois, że Szewczenko i Słowacki są „naśladowcami” Goszczyńskiego [1, s. 22.], ale istotnie, *Hajdamaków* Szewczenki – krótkie opowiadanie wierszem z 1841 roku i *Sen srebrny Salomei* – dramat Słowackiego z roku 1844 łączą z *Zamkiem kaniowskim* romansowe komplikacje szlachecko-kozackie oraz poziom makabry. Nikt przed Goszczyńskim nie próbował szukać przyczyn rzezi, on pierwszy objął mściciela współczującym okiem i pokazał tragiczny obraz chłopca. Po Goszczyńskim droga była przetarta, ale ponieważ zmieniła się sytuacja polityczna (emigracja popowstaniowa, rządy Bibikowa), dla Polaków ważniejsze były kwestie polsko-rosyjskie, a po drugie – polskie ziemiaństwo traktowało chłopów jako stan, a nie odmienny naród. W tym kontekście dramat Słowackiego – w odbiorze bardzo trudny, wizyjny, niejednoznaczny – zasługuje na szczególną uwagę.

W utworze Szewczenki wyraźnie słychać głos narratora. Wobec krwawych wydarzeń z 1768 roku zajmuje on stanowisko zgodne z ukraińską wizją historii. Rzeź humańska to akt zemsty i bezradności ukraińskiego ludu, za co odpowiedzialni są okrutni ziemianie i kościół katolicki. Przyczynę słusznego gniewu widzi Szewczenko w nietolerancji religijnej oraz słabości polskich władców (od Batorego do Poniatowskiego), oni bowiem pozwolili polskiemu ziemiaństwu na niewolenie ludu w majestacie prawa, w ramach tzw. „złotej wolności szlacheckiej”. Autor *Hajdamaków* wyraźnie wskazuje przyczynę rzezi. Biorąc odwet za lata upokorzeń, zbuntowany lud nie daruje nawet dzieciom swojego przywódcy (Gonta zabija własnych synów, bo ich matką jest Laszka). Rozwścieczony tłum – dziki, okrutny, niesyty zemsty – żąda wymordowania wszystkich potencjalnych mścicieli. Szewczenko opowiada, by przetrwała pamięć, nie jest jednak apologetą tych okropności. Z jednej strony – wskazując społeczno-religijne przyczyny konfliktu, potworną zemstę ludu rozumie, ale z drugiej ubolewa nad bratobójczą walką dzieci dawnych Słowian. Zanim pojawi się nadzieja, nie widząc szansy na odmianę losu, oplakuje kozackie mogiły.

W twórczości Słowackiego temat bratobójczych walk – obecny w poemacie *Beniowski* (pisany w latach 1840-1846) i dramacie *Sen srebrny Salomei* – został nieźle opracowany, jednak w wielu kwestiach badacze nie są zgodni, bo i materiał literacki wyjątkowo trudny (wielogłos postaci, dystans narratora, wizyjność, parafrazy, ironia, a także – godne uwagi uzupełnienia, luźne fragmenty, wcześniejsze redakcje tekstu), i ocena historycznych zdarzeń zmienia się wraz z myślą poety, która konsekwentnie ewoluuje w stronę mistyki genezyjskiej. Widać to np. w tekście *Próby zespolenia „Beniowskiego” z „Królem-Duchem”, we Fragmentcie I odmiennego ciągu dalszego Pieśni VI* [8, s. 381-382, w. 85-89.]:

Aniela z dziwną kochanki rozpaczą
Doszła, do czego świat po objawieniach
Dojdzie, że świat ten jest duchów robotą,
Prac naszych wieczną księgą... z klamra złotą
Zamkniętą przez Chrystusa.

W V pieśni *Beniowskiego* Swentyna, siostra Kozaka Sawy, który „chciał [...] się mieczem wyrąbać na panka” [8, s. 110, w. 267.], mówi tak:

Oj! nalatała się ja po kurhanach!
Oj! nakarmiła się gorzką kaliną!
Jak jemioluszka! była ja przy panach!
I była między chłopami caryną!
A wszystko smutno! – chodzę jak w kajdanach,
Ni ojca, ani matki na tym świecie!
Groszów zebrała co? – taj wiatr rozmiecie!” [8, s. 111, w. 294-300.]

W twórczości Słowackiego motyw koliszczyzny powraca wielokrotnie, a ocena wydarzeń jest zależna od postaci, która dane słowa wypowiada (Polak patriota, pół-Polak/pół-Kozak, chłop ukraiński), np. Książd Marek oplakuje zagładę narodu z patosem :

Czy nie wiesz o tym, że na Ukrainie
Zaczęła się rzeź i szlachty wyróżnienie?
Pod święconymi nożami krew płynie;
Pop otwiera pierś, a chłop daje cięcie
W bijące serce. Cały naród ginie
Jak w zapalonym przez Boga okręcie; [8, s. 57, w. 659-694.]

Narrator *Beniowskiego*, w oparciu o fakty [18, s. 88.], przywołuje obrazy zemsty, od których wieje zgrozą:

Dalej ujrzyście zapalone miasta,
Szlachcica z Żydem, z psem, na drogowskazie
Wiszących [...] [7, s. 59, w. 731-733]

ale w wierszu *Do autora „Trzech psalmów”*. Odpowiedź na „*Psalmy przyszłości*” *Spirydonowi Prawdzickiemu* Słowacki kojarzy bunt ukraińskich chłopów z Kilińskim – plebejskim przywódcą polskiego zrywu narodowego, jakim było powstanie kościuszkowskie (1794).

Tutaj „kosi ukraińskie” są przejawem aktywności ducha-wiecznego rewolucjonisty:

A ty drżysz przed piersią gminu,
Drżysz, gdy błysnie Bóg z człowieka,
Drżysz, gdy kos cię ukraińskich
Długi, smętny brzęk zaleci,
Drżysz, gdy w marzeń mgłę zaświeci
Groźna, stara twarz Kilińskich. [4, s.196]

W sytuacji żałoby popowstaniowej, Słowacki jako poeta narodowy, piszący na emigracji, zafascynowany postacią Księdza Marka nie mógł przyklasnąć ukraińskim zrywom ludowym, a jednak starał się ten gniew rozumieć. Rozwój wydarzeń w dramacie *Sen srebrny Salomei* pokazuje, że w zbliżeniu ludu ukraińsko-ruskiego i szlachty polskiej przeszkadza świadomość stanowa i szlacheckie poczucie honoru. Przyjaźń czy małżeństwo są niemożliwe, chyba, że łączą się rody już spolonizowane (jak Wiśniowieccy). Ponieważ w dramacie słyszymy głosy różnych osób, trudno jednoznacznie określić stanowisko osoby autora. Zdaniem Hryhoryja Hrabowicza i Stanisława Makowskiego dramat „kończy się autorskim uznaniem ostatecznego rozdziału Polaków i Ukraińców, jako niezależnych od siebie narodów” [Jewhen Nachlik, *Ukraińskie i polskie elementy w „Śnie srebrnym Salomei” Juliusza Słowackiego*. W pracy zbiorowej *Słowacki i Ukraina*, dz. cyt., s. 63-64.], zdaniem Aliny Kowalczykowej Słowacki widzi w Ukraińcach etniczną odmianę polskości, w przeciwieństwie do obcych Rosjan. Z kolei Jewhen Nachlik uważa, że problem narodowej odrębności i państwowej niezależności Ukraińców nie był dla Słowackiego ważny. Ważniejsze było to, co może dać Ukraina, jej duch narodowy, dla udoskonalenia ducha polskiego, któremu poeta oddawał w perspektywie rolę przewodnią, nie tylko w słowiańskim, ale i chrześcijańskim świecie [3, s. 65].

Patrząc na *Sen srebrny Salomei* z perspektywy *Króla Ducha*, w pełni podzielamy opinię Nachlika i podobnie jak on interpretujemy słowa:

Ach! Ukrainy nie będzie!
Bo ją ci ludzie na mieczach rozniosą.
[...]
Ach koniec Ukrainie!
Bo się sztandar szlachecki na kurhanach rozwinie [9, s. 194, w. 583-590].

Do tragedii dziejowej dodał Słowacki historię romansową (wodzem hajdamaków jest zakochany w Salomei Semenka) i wypełnił dramat potwornościami (sny, wizje, prorocтва), których dopuszczają się obie strony konfliktu. Podkreślam, nie jedna, ale obie strony – i szlachta, i chłop. Dla Słowackiego zwycięstwo patriotycznej szlachty oznaczało koniec jego „rodzinnej” Ukrainy, z jej niepowtarzalną kulturą szlachecko-kozacką. W nostalgicznym zawołaniu „Ach! Ukrainy nie będzie!” zawiera się przekonanie, że pomiędzy polską szlachtą i ukraińskim chłopstwem wykopano przepaść. Wzajemne zbrodnie przekreśliły szanse porozumienia i dlatego wspólnej Ukrainy już nigdy nie będzie. Ale... – jak trafnie zauważa Nachlik – Wernyhora „odchodzi w step, nie dając odpowiedzi na pytanie, co zdarzy się w przyszłości między Ukrainą i Polską, lecz obiecuje powrócić” [3, s. 67.]. Zapowiedź czegoś, co wydarzy się w przyszłości stawia interpretatorów wobec zagadkowego powrotu, który można

interpretować kluczem mistycznym, psychologicznym, socjologicznym¹. Jeśli Słowacki daje nadzieję na poprawę wzajemnych relacji, to raczej w planie dziejów ducha, bo wydaje się to mało prawdopodobne, by poeta przewidział świat, „w którym nie ma stanowych przywilejów, nierówności i uprzedzeń” [3, s. 67]. W *Zamku kaniowskim* Seweryna Goszczyńskiego ludowa rewolta prowadziła do rozpadu, nicości, pustki, natomiast Słowacki nadaje jej sens mistyczny. W jego wizji genezyjskiej (*Genesis z Ducha*) o postępie decyduje duch – twórczy rewolucjonista. Jeśli w przyszłość prowadzi wybitna jednostka, w proroctwie Wernyhory można dostrzec zapowiedź odrodzenia się wielkiego ducha kozaczyzny.

Taras Szewczenko – podobnie jak Słowacki – umie krytycznie spojrzeć na trudne dzieje Ukrainy. W poematach wielokrotnie wypomina swary, niekonsekwencje, zdrady, brak jedności, a przede wszystkim butę kozackich „podpanków” i brak realizmu. W wierszu pt. *Do umarłych i żywych i nienarodzonych rodaków moich na Ukrainie i nie na Ukrainie mój list przyjacielski* (z cyklu *Trzy lata*), opatrzonym mottem z *Listu pierwszego bł. Jana Apostoła IV* prosi „złą dziatwę”, by się opamiętała, przestała roić o sławie i mamić prostych ludzi fałszywym słowem. Ironicznie wypowiada się o modzie na słowianofilstwo (zjednoczenie Słowian pod berłem Rosji) i zarzuca rodakom, że nie dbają o własną kulturę:

Mowę wszystkich już słowiańskich
Narodów umiecie,
Nie zdążywszy jeno własnej poznać,
Do umarłych i żywych... [15, s. 173].

A jednak przepowiada, że kiedyś Ukraińcy będą mówić w swoim języku. Z dystansem jednak traktuje kozackie marzenia o sławie i mity bohaterskie. „Jasny” mit wolności – która „rosła bujnie, / Kąpała się w Dnieprze, / Spała w górach, wolnym stępem / Przykryta w najlepsze!” [15, s. 174] – często zderza z rzeczywistością. Bolesnym rewersem mitycznej przeszłości są dalsze słowa tego wiersza:

We krwi się kąpała ona,
A spała na kupach,
Na kozackich trupach wolnych,
Okradzionych trupach

Trzeźwo patrząc na pretensje do sławy i zmitologizowany obraz Kozaczyzny, Szewczenko radzi, by każdy indywidualnie, we własnym sumieniu, zadał sobie pytania: Kim jest? Co go niewoli? Jakich ma bohaterów i duchowych ojców?

A ujrzycie, czym są wasze
Brutusy! – Ladaco,
Podnóżki, sługi, Moskwy śmiecie;
Warszawskim błotem – wasze pany,
Jaśniewielmożne te hetmany
[...]
A chwalicie się, że Polskę
Zwaliliśmy sami?
Polska padła, tak! Lecz zgniotła
I was pod gruzami.
Do umarłych i żywych... [15, s. 175].

Zarzucając rodakom pychę, a hetmanom i przywódcom czepianie się pańskich klamek, poeta deprecjonuje mit, by otworzyć im oczy na rzeczywistość. Akcenty antypolskie, bardzo mocne w *Hajdamakach*, z czasem słabną². Jeśli mówimy, że Słowacki jest antysarmacki i antyklerykalny, to Szewczenko – *per analogiam* – bywa antykozacki i antyklerykalny. Oczywiście nie stosuje on literackich gier, nie zakłada masek, najczęściej (wyluczając poematy

¹ Podobnie jak w *Księdzu Marku*, romantyczna „duchologia” wiąże się tutaj z wizją socjologiczną. Po klęsce zostają „ludzie nowi” – jak Sawa. Zob. Marta Piwińska, *Wstęp do: Juliusz Słowacki, Ksiądz Marek*, Ossolineum, Wrocław 1991, s. CXVI.

² Po pierwsze Szewczenko utrzymuje przyjacielskie stosunki z polskimi zesańcami, po drugie pod wpływem lektur i rozmyślań religijnych zmienia się jego refleksja historyzoficzna.

wizyjne i misteryjne) mówi do współczesności wyraźnie, słowem mocnym i prostym, a z biegiem lat coraz częściej parafrazuje teksty biblijne. W twórczości lat ostatnich myślenie Szewczenki przenika duch Pisma Świętego. Trzymając się opatrnościowej wizji świata, nie stara się zrozumieć boskich decyzji, nie pyta za co cierpią niewinni. Nadzieję znajduje w wierze, godzi słowiańskie braterstwo z ideą miłości i wybaczenia.

Romantyzm jest spirytualny – i chociaż bohaterów naszego tekstu tak wiele dzieli, odzyskanie utraconej wolności obaj uzależniają od Ducha. Wszystko jest z Ducha – mówi Słowacki, a będąc poetą narodowym, w mistycznym traktacie łączy naukę genezyjską z Polską. Wszystko zależy od wiary w potęgę modlitwy służącej wyrzeczeniu się zła, nienawiści, zemsty – taką lekcję daje swojemu narodowi Szewczenko, który pragnie, by jego pieśni przechowały dobrą sławę i dumę Ukrainy, budziły świadomość narodową, wyrwały naród z niewoli. W optyce obu wieszczów ważne miejsce zajmują kwestie etyczne, kościołom-instytucjom wytykają oni hipokryzję, broniąc prawdy¹, czyli zasad moralności chrześcijańskiej.

Szewczenko żył 47 lat, Słowacki tylko 40, życie – choć nieporównywalne – obu skazało na samotnictwo (emigracja – więzienia). Obaj próbowali zrozumieć dramatyczne dzieje swoich narodów. Szewczenko z czasem złagodził swój stosunek do sprawy polskiej, wyobraźnia Słowackiego do końca błędziła wśród ukraińskich mogił i kurhanów. Poeci inaczej reagowali na idee Wiosny Ludów, ale z pewnością obaj byli demokratami i nawet ich liryka osobista jest związana z losami narodu. Obaj zostawili rodakom *Testamenty*, których realizacja dokonała się w XX wieku. Szewczenko – życząc narodowi, by zerwał kajdany („i posoką, wrażą juchą, Wolność swą obmyjcie”) [16, s. 187], wierzył, że będzie pamiętany „w wielkiej rodzinie, / W kraju wolnym, nowym” [16, s. 187]. Słowacki życzył Polakom, by nie tracąc nadziei na wyzwolenie, szli „na śmierć” jak „kamienie przez Boga rzucone na szaniec” i pragnął, by jego serce oddano matce [10, s. 112-113.]. Po obu wieszczach została „siła fatalna”, która, co prawda nie przerabia zjadaczy chleba w anioły, ale w trudnych momentach dziejowych daje narodowi siłę do walki o wolność. W czasie II wojny światowej Słowacki poprowadził hufce młodych AK-owców, niedawno na Majdanie ustawiono portret Szewczenki.

LITERATURA

1. Daniel Beauvois, Słowacki iluzjonistyczny czyli rzeź humańska jako „tragifarsa”. W: Słowacki współczesny. Praca zbiorowa pod red. Marka Troszyńskiego. Instytut Badań Literackich, Warszawa 1999.
2. German Ritz, Poeta romantyczny i nieromantyczne czasy. Juliusz Słowacki w drodze do Europy – pamiętniki polskie na tropach narodowej tożsamości, przeł. Małgorzata Łukaszewicz, UNIVERSITAS, Kraków 2011, s. 102.
3. Jewhen Nachlik, Ukraińskie i polskie elementy w „Śnie srebrnym Salomei” Juliusza Słowackiego. W pracy zbiorowej Słowacki i Ukraina, dz. cyt., s. 63-64.
4. Juliusz Słowacki, Krąg pism mistycznych, oprac. Alina Kowalczykowska, Ossolineum, Wrocław 1982, s.196.
5. Juliusz Słowacki, Liryki i inne wiersze, oprac. Julian Krzyżanowski, Dzieła, t. I, Ossolineum, Wrocław 1952,
6. Juliusz Słowacki, Mazepa. Dramaty, oprac. Maria Grabowska, Dzieła, t. VII, Ossolineum, Wrocław 1952, s. 196, w.105.
7. Juliusz Słowacki, Mnich. Poematy, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, Dzieła, t. II, dz. cyt., s. 136.
8. Juliusz Słowacki, Poematy, oprac. Jerzy Pelc, Dzieła, t. III, Ossolineum, Wrocław 1952, s. 381-382, w. 85-89.
9. Juliusz Słowacki, Sen srebrny Salomei, akt III, Dramaty, Dzieła, t. IX, oprac. Eugeniusz Sawrymowicz, s. 194, w. 583-590.
10. Juliusz Słowacki, Testament mój. W: tegoż, Liryki i inne wiersze. Dzieła, t. I, dz. cyt., s. 112-113.
11. Maria Janion, Niesamowita Słowiańszczyzna. Fantazmaty literatury, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 168.

¹ Zob. Stefan Kozak, *Z dziejów Ukrainy. Religia. Kultura. Myśl społeczna. Studia i szkice*, Wyd. Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2006 (rozdział *Prawda jako sacrum w twórczości Tarasa Szewczenki*).

12. Marian Jakubiec, Wstęp do: Taras Szewczenko, Wybór poezji. Biblioteka Narodowa, Kraków 1974, s. XXVI.
13. Marian Jakubiec, Wstęp, dz. cyt., s. XCVII, LVII, LXXX.
14. Stanisław Makowski, Ukrainizm młodego Słowackiego. W pracy zbiorowej Słowacki i Ukraina, pod red. Marii Woźniakiewicz-Dziadosz, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2003
15. Taras Szewczenko, Poezje, pod red. Pawła Zajcewa, Ukraiński Instytut Naukowy, Warszawa 1936, s. 227.
16. Taras Szewczenko, Testament (w tłumaczeniu Leona Pasternaka) w tegoż, Wybór poezji, dz. cyt. s. 187.
17. Władysław A. Serczyk, Historia Ukrainy, dz. cyt. s. 159.
18. Władysław A. Serczyk, Koliszczyzna, Kraków 1968, s. 88.